

Dominikanki i ewangelizacja

„Idź i powiedz moim braciom!» (por. J 20,15nn): Dominikanki i ewangelizacja”.

To wezwanie Chrystusa skierowane do Marii w poranek zmartwychwstania zostało wybrane jako temat czwartego roku nowenny, która przygotowuje nas do świętowania jubileuszu Zakonu. Tegoroczny tytuł „Dominikanki i ewangelizacja” zaprasza nas do uświadomienia sobie, że głoszenie wydarzenia zmartwychwstania znajduje się u źródeł misji naszego Zakonu.

To bardzo proste zdanie Chrystusa budzi we mnie wspomnienie pobytu w kościele w jednym z miasteczek w Iraku. Ledwo weszło słońce, kiedy przygotowywaliśmy się do celebrowania rozpoczęcia nowicjatu i profesji kilku młodych braci. W kościele zebrało się wiele kobiet, wśród nich matki, siostry, przyjaciółki, siostry zakonne, świeckie dominikanki, wszystkie razem. Kościół wypełnił się głęboką ciszą ich wspólnej modlitwy, podczas gdy wokół nas całe państwo cierpiało z powodu chaosu, przemocy, ciągłego zagrożenia. W ciszy, w obecności Ojca, te kobiety modliły się z taką intensywnością, że w sercu chaosu, który zdewastował ich kraj i zranił tyłoma podziałami, niosły pewność, że nic nie może uciszyć orędzia życia. Pewnego dnia, na tym świecie, w Judei zaświtał brzask przez narodziny jednego dziecka, Księcia Pokoju. Choć pozornie słaby, swoim przyjściem odepchnął ciemność na zawsze, a noc ze swym śmiertelnym ościeniem została ostatecznie zniweczona, gdy dobrowolnie oddał życie. Bardzo często w tych miejscach na świecie, gdzie przemoc chce niszczyć i udaremniać wszystkie więzy społeczne, właśnie kobiety, matki, są strażniczkami życia, wbrew wszystkiemu dając świadectwo, że nikt nie może być panem życia, które się przecież otrzymuje, aby je rozdawać. Idź i powiedz moim braciom! Opowiedz im o sile życia, o niesłychanej historii ludzkości, która dzień po dniu rodzi się na nowo w Duchu ofiarowanego życia aż po śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Irackie kobiety ukazały szeroki horyzont misji ewangelizacyjnej: wypisać w samym sercu historii ludzkości radość i nadzieję, które niesie Chrystus oddający życie, by ludzie mogli żyć i uczyć się być Jego świadkami.

W rodzinie dominikańskiej kobiety - mniszki, siostry, tercjarki, członkinie instytutów świeckich - mają zasadniczy wpływ na ewangelizacyjną misję Zakonu. Zamiast mówić o nauczaniu, chciałbym posłużyć się definicją naszej misji z początków Zakonu: całkowicie poświęceni głoszeniu Słowa Bożego. Przede wszystkim należymy do

rodziny kaznodziejów, ponieważ jako mężczyźni i kobiety zaangażowaliśmy nasze życie w przygodę głoszenia. Każdy z nas na różne sposoby, według własnego stanu określa sposób „życia”, a dopiero potem opisuje „działania”.

Idź i powiedz moim braciom! Przez to posłanie Chrystus poleca Marii, a także innym, aby Kościół narodził się z głoszenia. To wołanie dla nas jest pierwszą intuicją kaznodziejstwa, która będzie fundamentem Zakonu. U początkach tej nowej przygody ewangelizacji kierowanej przez św. Dominika obecne są z pewnością kobiety, które dołączyły do niego, a później także świeccy dając nam obraz wspólnego dzieła ewangelizacji: rodzaj „małego Kościoła”, wspólnoty zabranej przez siłę usłyszanego Słowa, zgromadzonej, aby wspólnie słuchać Słowa i nieść go światu. Podobnie w życiu Jezusa - jak pisze św. Łukasz (Łk 8, 14) - wspólnota jednoczy się wtedy, gdy posiada intuicję przemienienia się we „wspólnotę dla ewangelizacji”. Od początku, nawet jeśli wydawało się to wtedy dziwne, kobiety były częścią wspólnoty, która zebrała się wokół Jezusa. W kategoriach świata nie ma miejsca na bycie uczniem. Wyobraźmy sobie tę pierwszą wspólnotę stworzoną przez Jezusa stawiającą pierwsze kroki w dziele ewangelizacji. Zjednoczyli się ponad słabościami, wadami, grzechami, które może uzdrowić jedynie Jezus. Święte kaznodziejstwo istnieje dzięki Jego miłosierdziu, doświadczanemu na tak wiele sposobów. Obserwując Jego życie i nauczanie, uczniowie mieli prawdopodobnie wiele okazji do dzielenia się osobistymi doświadczeniami spotkań z Nim. Kobiety w Ewangelii miały więc wiele okazji do świadczenia słowami, które On do nich kierował: słowa zapowiedzi zmartwychwstania, poszukiwania wiary i obietnicy zbawienia, słowa życia i przebaczenia, uzdrowienia i zaufania. Mówił do nich to, co płynęło z Jego serca, szanując ich kobiecość i gotowość do dawania życia. Pamiętał, że zdolne są chronić i pielęgnować kruche życie, wiedział, jak niespożyta jest ich kreatywność i wytrwałość w pokonywaniu życiowych trudności. Kobiety będą z Nim na drodze nauczania, tak jak były z Nim w drodze na Kalwarię. To one będą czekały w ogrodzie obok grobu, a także będą szły z pośpiechem, żeby ogłosić apostołom, że On zmartwychwstał. Dla misji ewangelizacji konieczne jest to świadectwo, aby wiedzieć, jak pomóc światu usłyszeć Słowo, które niesie życie.

Od samego początku, kiedy pierwsze „dominikanki” przyłączyły się do św. Dominika i dały początek świętemu kaznodziejstwu w Prouihle, nasza „wspólnota dla kaznodziejstwa”, którą jest rodzina dominikańska, musi składać się z mężczyzn i kobiet, osób konsekrowanych i świeckich, aby była obrazem pierwszej wspólnoty,

która idzie za Jezusem, ucząc się od niego jak kochać świat i jak z nim rozmawiać, jak szukać Ojca i jak przyjmować wszystko od Niego. Wszyscy razem, z naszą odmiennością i różnorodnością, jak również ze wzajemnym poszanowaniem różnic i dążeniem do jedności musimy realizować „zadanie braterstwa”, aby być znakiem dla świata i Kościoła. Braterstwa, które ma wiedzieć, że każdy może doświadczać ziemskich ograniczeń. Nadal jest wiele do zrobienia wszędzie tam, gdzie słowo mężczyzn i kobiet nie jest traktowane równo, tyle kobiet w naszych czasach na całym świecie cierpi w z powodu niesprawiedliwości i przemocy. Zadaniem dominikanek jest, aby uczestnicząc w przygodzie świętego kaznodziejstwa, przypominały, mimo wszelkich przeciwności, że świat nie zazna pokoju, dopóki te niesprawiedliwości nie zostaną rozwiązane. Musimy nauczyć się być braćmi i siostrami, zauważać niesprawiedliwości, aby je zwalczać przez długotrwałe, ale piękne zadanie słuchania siebie i wzajemnego szacunku. Jednak ewangelizacja – co trzeba podkreślić – nie jest kwestią takiej czy innej posługi, ale zaproszeniem do szczególnego sposobu życia, podporządkowanego całkowicie niesieniu Słowa Bożego po krańce ziemi. W głębi często skupiamy się na tym, co takiego wyróżnia nas w rodzinie dominikańskiej. Lecz bądźmy wyczuleni przede wszystkim na te rzeczy, które nas gromadzą i jednoczą: na łaskę Słowa Bożego, Jego prawdę i siłę, jego życie i miłosierdzie. Dominikanki i ewangelizacja? To przede wszystkim nasze zadanie, aby dzielić z nimi to, co otrzymują i realizują dzięki łasce głoszenia Słowa Bożego, tak aby wspólnota mogła być budowana i wzmacniana we wspólnej misji.

Dlatego mówienie o dominikankach - mniszkach, siostrach, kobietach konsekrowanych i świeckich - jest przede wszystkim mówieniem o ogromnej roli, którą miały i mają także dziś w zadaniu ewangelizacji: by wzbudzać nadzieję przez głoszenie Słowa Bożego na świecie. Miejsca modlitwy i braterstwa, kontemplacji i gościnności, jakimi są klasztory Zakonu są podstawowymi skałami dla głoszenia. W tych miejscach wezwania i potrzeby, smutki i nadzieje całego świata są przyjmowane przez modlitwę i przedstawiane Ojcu. Dominikańska kontemplacja to właśnie całkowite i głębokie głoszenie. Niemożliwym jest wyliczyć wszystkie zaangażowania, przyjaźnie i dzieła realizowane przez dominikanki. Są zawsze obecne, a ich zaangażowanie czyni Słowo prawdziwie dobrą nowiną dla współczesnych. Z charakterystyczną troską znajdują sposoby, aby rozpalić ogień Ducha na świecie. Ta troska cechowała założycieli i założycielki przez wieki, choć pracowali w okolicznościach, w których pozycja kobiet i szacunek wobec nich nie były sprawą oczywistą. W przypadku zaś tercjarek,

w swoich rodzinach, fraterniach, w miejscach pracy jest obecna wielka kreatywność i różnorodność, które objawiają się, aby pozwolić usłyszeć i zrozumieć Słowo jako Dobrą Nowinę, z której może narodzić się nadzieja zmartwychwstania.

Gdy mówię o dominikankach i głoszeniu, nie jest moim zamiarem rozwijanie tematu komplementarności, tak oczywistej, ani o święceniach dla przepowiadania. Jak to już zostało powiedziane, kwestia ta nie dotyczy w pierwszym rzędzie tego, co się robi, lecz jaki ma się udział w dobru wspólnym świętego kaznodziejstwa i jak wszyscy razem możemy się organizować, aby przyjąć to, co jest nam dane. Dominikanki, jak wierzę - choć to im wypada wyrazić - wnoszą do świętego kaznodziejstwa szczególne doświadczenie relacji z Chrystusem, pewien sposób studiowania Słowa, określony sposób organizacji swojej wspólnoty, wrażliwość na to, co powoduje narodziny i śmierć świata, który jest im znany, sposób mówienia o Bogu. Wnoszą także ogromną różnorodność interpretacji intuicji dominikańskiej, tak jak przekazały ich założycielki, a szczególnie olśniewające zrozumienie, w danym momencie historii, intuicji św. Dominika w danym kontekście, dla konkretnego zadania na rzecz ludzkości. Idź i powiedz moim braciom! Być może tego powinny nauczyć nas nasze siostry. Bez wątplenia tego też powinni chcieć się nauczyć bracia. Uczyć się świata razem, a w tym roku szczególnie, bracia dzięki siostrom oraz siostry między sobą, ponad wszelkimi różnicami, aby dziś otworzyć w sercu świętego kaznodziejstwa pragnienie Słowa zmartwychwstania. W rodzinie więzy najsilniejsze i najpiękniejsze są często utkane z radości i smutków, ze wzajemnej ofiary przyjaźni, ze wzajemnej pomocy, gdy doświadczenie świata każe nam wątpić w to, czy wiemy, jak znajdować w nim naszą przyszłość. W rodzinie czyż to nie kobiety właśnie budują relacje, są gwarantkami więzów między ludźmi, wszak to one rodzą do życia. One, które wzbudzają wystarczające zaufanie, aby wspólnota miała pragnienie, aby zrodzić się na nowo jako bracia i siostry. Również my, w rodzinie św. Dominika, znamy pragnienie uczenia się, jak słuchać i kochać świat jako córki i synowie Ojca oraz jako siostry i bracia w człowieczeństwie, pragnienie bycia na tym świecie jako „sakrament braterstwa”.

Idź i powiedz moim braciom! Wydaje mi się, że mówiąc o dominikankach i ich związku z głoszeniem, warto przywołać trudne doświadczenie, które dziś przeżywają liczne kongregacje sióstr i różne klasztory mniszek w Zakonie. Po latach rozwoju, oto nie zapowiada się zmiana na przyszłość. Musimy przejść przez tę próbę razem, wspierając każdego w jego specyfice i autonomii, jednocześnie dając świadectwo, że misja kaznodziejstwa jest realizowana wspólnie. Z jednej strony przynależy do wszystkich,

przez których było zasiewane, a z drugiej jednak strony jest większe niż szczególna misja danego instytutu. Zdaję sobie sprawę, że może być trudnym stawienie czoła takiej próbie w sposób realistyczny i twórczy, bez rezygnacji i upartości. Musimy wybrać stronę prawdziwej nadziei życia, nawet jeśli dostrzegamy bliską śmierć, nawet jeśli trzeba zamknąć wiele klasztorów i odchodzi tak wiele ukochanych sióstr. Aby przejść przez takie doświadczenia, musimy absolutnie koniecznie wytrwać solidarni i zjednoczeni, wtedy możemy przygotować przyszłość misji świętego kaznodziejstwa wychodząc od aktualnych sił. Bez marzenia o siłach, których już nie ma, bez określania jakie one powinny być, lecz w prostocie przyjmując łaskę danych powołań i kierując je do wspólnej misji urzeczywistnianej przez wszystkich. Konsekracja i życie zakonne powinny otwierać naszą nadzieję na wszystkie wymiary świata, ale też dla świata, chroniąc dzięki temu przed paraliżem rozpamiętywania przeszłej chwały i skupiania się na teraźniejszych trudnościach. Często się słyszy, że apostołskie życie zakonne – a więc także dominikańskie - bardzo się starzeje i nie będzie w stanie się odnowić, jak to było w przeszłości. Z pewnością, ale życie w sędziwym wieku także jest wielką przygodą, gdyż może dziękować za bycie tak płodnym dla życia Kościoła i tak wielu ludzkich wspólnot. Czy możemy razem uczyć się, jak być niesionym przez lekkość działania łaski zamiast zniechęcać się ciężarem straconej przyszłości? Ponad wszystko jesteśmy przekonani, że święte kaznodziejstwo potrzebuje, absolutnie potrzebuje, wkładu dominikanek, które całkowicie poświęcają swoje życie. Tak zebrani, czerpiąc z tego, co już jest bardzo żywe, musimy przygotować możliwe ramy ewangelizacji. Ta konieczność, to naleganie, żeby wezwać kobiety do włączenia się w misję Zakonu w swoich różnych możliwych formach dotyczy wszystkich członków rodziny dominikańskiej, zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Tak jak w czasach przepowiadania Jezusa, jak w czasach apostołskich, tak również w początkach Zakonu i dziś, w naszych czasach Kościół podkreśla nagłą potrzebę ewangelizacji, rodzina św. Dominika, „rodzina dla ewangelizacji” ma, jak nigdy dotąd zadanie zbudowania wspólnoty, która „głosi Słowo”. Idź i powiedz moim braciom...

Pięknego i szczęśliwego roku dla wszystkich!

Rzym, 13 stycznia 2012

br. Bruno Cadoré OP
Generał Zakonu

tłum. Michał Osek OP